

## PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie . . . . . rb. 3 kop. 60  
półrocznie . . . . . rb. 1 kop. 80  
kwartalnie . . . . . rb. — kop. 90  
Cena pojedynczego numeru k. 8.  
Dopłata za odosłanie—15 kop.  
kwartalnie.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie . . . . . rb. 4 kop. 80  
półrocznie . . . . . rb. 2 kop. 40  
kwartalnie . . . . . rb. 1 kop. 20

## TYGODNIEN

## OGŁOSZENIA

Za ogłoszenie 1-razowe kop. 10 od  
jednosłownego wiersza petitu.  
Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 6  
od wiersza.  
Za reklamy i nekrologi, oraz ogło-  
szenia zagraniczne po kop. 12  
od wiersza.  
Za ogłoszenia, reklamy i nekro-  
logi na 1-ej stronie po kop. 20  
Za dołgę. 1 kartki aneksu rb. 7.  
Za tłumaczenie ogłosz. z języków  
obcych po 2 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym dodatkiem powieściowym.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Tygodnia” mieszczą się w domu K. Soczołowskiego (obok Hotelu Wileńskiego) w prawej oficynie na parterze.

**PATENTY**  
NA WYNAŁAZKI MARKI; MODELE.  
WYRABIA SPECJALNIE  
INŻ. D. FRAENKEL.  
WARSZAWA, S<sup>10</sup> KRZYŻKA 48

(15-1)

## PIOTRKOWSKA FABRYKA

Wyrobow Betonowych i Dachówek Bezpieczeństwa

SYSTEMU THOMANA.

Najtańsze, ogniotrwałe pokrycie na dachy, rozpowszechnione za granicą.—Kantor i skład fabryczny ul. «Petersburska» (d. Kaliska) № 28 u S. Ładnowskiego. (6—6)

LEKARZ WETERYNARYJNY

**Stanisław Majewski**

W PIOTRKOWIE,

ULICA BYKOWSKA, DOM E. PETRYKOWSKIEGO.

Wyjeżdża na wszelkie żądania tak w mieście jak i w okolice. (10—6)

Krajowa Woda Stołowa

⇒ **URSUS** ⇐

ze źródła w Obłęgorku

Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Skład główny w Warszawie, Włodzimierska 16 m. 2. (W. B. O. 3196) (8—2)

## Dla Parafij!

świeżo przygotowane przez **Drukarnię «Tygodnia»** (obok Hotelu Wileńskiego) w Piotrkowie, znajdują się tamże stałe na składzie **wszystkie druki parafijalne**, jakoto: **Świadectwa** urodzenia, śmierci i ślubu (do ksiąg ludności lub spisów wojskowych); **Druki łacińskie o wyszłych zapowiedziach**; **Miesięczne wykazy zmarłych** wskutek chorób epidemicznych; **Wykazy kwartalne** nowonarodzonych, zaślubionych i zmarłych; **Raptularze urodzonych i Raptularze zmarłych**. Te dwie ostatnie księgi świeżo uzupełnione i ulepszone, w silnej i trwałej oprawie.

Wszelkie inne obśtaunki wykonywują się spiesznie i dokładnie. (0—9)

## Hołd zastudze!

Sławny autor «Najogólniejszych ideałów życiowych» i «Faraona» doczekał się nareszcie należnego mu hołdu, i to hołdu, który—o ile znamy czcigodnego Prusa—miłszym mu będzie po nad wszelkie inne!

Oto na skutek podjętych starań przez redakcję «Kur. Codzien.», otrzymano zezwolenie na zbieranie przez redakcję pism składek do wysokości 40,000 rb., na utworzenie *funduszu imienia Bolesława Prusa* przy kasie literackiej, z przeznaczeniem procentów od tego kapitału na wychowanie dzieci niezamożnych lub pozbawionych zdolności do dalszej pracy literatów i dziennikarzy, oraz pozostałych po nich sierot.

Wiemy aż nadto dobrze, jak zdeklarowanych i jak licznych Prus ma wielbicieli wśród nas,

nie tylko jako wielki powieściopisarz i myśliciel, ale i za tę nieograniczoną miłość swego społeczeństwa, za te praktyczne rady, jakie mu daje od lat przeszło 30-tu, za tę opiekę nad wydziedziczonymi, za to ubóstwienie nauki i wszelkiej pracy, podejmowanej przez kogobądź, w najmniejszym choćby zakresie. Prus jest przyjacielem gorącym każdego, o kim się tylko dowie, że choć najdrobniejszym czynem przyłożył się do ogólnego dobra, że choć najmniejszą cegiełkę dorzucił do ogólnej budowy...

Pamiętajcież więc, Szanowni czytelnicy, wdzięczyć mu się za to jego wielkie serce i stworzyć fundusz, będący dlań jednym z najmilszych dowodów ogólnego hołdu i czci mu należnej.

Niniejszem otwieramy listę ofiarodawców na cel powyższej *fundacji imienia Bolesława Prusa*, przeznaczając na nią od siebie rb. 10.

Redakcja „Tygodnia”.

## WIZYTA PASTERKA

**J. E. Ks. BISKUPA ZDZITOWIECKIEGO**

w Częstochowie.

(Ciąg dalszy).

W zaprzęży czwartek po południu i piątek zrana J.E. bierzmował wiernych, pomiędzy którymi byli uczniowie gimnazjum i szkół miejskich; następnie złożył wizyty państwu Tomczyk i Dębskim, odwiedził ochronki i dom dla starców, wreszcie wizytował pp. Gużewskich i Hantke na Rakowie.

O godz. 6 po poł. w piątek nastąpił wyjazd z parafii Sw. Zygmunta na Jasną Górę, gdzie przeszło sto tysięcy wiernych przybyłych z różnych stron świata oczekujących na J.E.—powitał Najdostojniejszy Pasterz słowami: «Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus». Czcigodny przeor O. Rejman powitał J.E. przy pierwszej bramie. Tu J.E. ubrał się pontyfikalnie i błogosławiąc kłęczący lud, przy dźwiękach klasztornej orkiestry przybył przed Wielki Oltarz gdzie pomodliwszy się przed Najśw. Sakramentem, zasiadł na Tronie, a O. Rejman przemówił do Pasterza w te słowa:

«Najdostojniejszy Pasterzu! Gdy w każdym kościele nawiedzonym przez Waszą Pasterską. «Mość, miejscowi proboszczowie przedstawiali «stałych swoich parafian i prosili o błogosławieństwo apostolskie, i łaskę Sakramentalną «dla nich, mnie przypadło szczęście przedstawić Waszej Excel. pielgrzymów, którzy przybyli tu z przeróżnych parafij kraju całego, «na czas krótki, bo na dzień, dwa, a może «nawet kilkanaście godzin.—Wiedzeni ufnością «w przemożną przyczynę Tej potężnej Pani na «Jasnej Górze, jedni przyszli złożyć ciężar win «swoich i prosić, by za jej opieką nie wpadli «więcej w dawne grzechy, inni skołatani cho- «robą, przeciwnościami i walką życiową, przy- «byli tu wypowiedzieć swą niedolę i wyplakać «się, jak dzieci przed Matką, prosząc o ratu- «nek.—Bardzo wielu z nich łaknie łaski utwier- «dzenia w wierze świętej — udzielenia Sa- «kramentu Bierzmowania.—Racz Najdostojniej- «szy Pasterzu, jak ów Pasterz Najwyższy,

«Chrystus ulitować się nad tą rzeszą i ze «skarbnicy łask Niebieskich, które Bóg oddał «Ci do rozporządzenia, obdarzyć tę rzeszę i za- «spokoić jej głód duchowy.—Rozejdzie się ona «do domów swoich i powtarzać będzie o Tobie «Najdostojniejszy Pasterzu: Błogosławione nogi «Tego, który przybył opowiadać nam pokój «Boży.»

Jego Ex. serdecznie odpowiedział i zwrócił się do ludu wzywając go do wierności swemu kościołowi, a następnie pobłogosławiwszy wszystkich, w otoczeniu duchowieństwa udał się do kaplicy N. P. Częstochowskiej. Tu odsłonięto cudowny wizerunek, przed którym Pasterz długo modlił się w skupieniu ducha, po czem nastąpił pochód do apartamentu J.E. w klasztorze.

W Niedzielę J.E. celebrował sumę, a przepiękne kazanie wygłosił O. Alfons. Lud wzruszony był do głębi.—Po sumie J.E. udzielił zupełnego Odpustu i Błogosławieństwa Ojca Sw. Leona XIII; po południu zaś udzielił Sakramentu Bierzmowania, rano w poniedziałek J.E. na wałach udzielał znowu Sakr. Bierzmowania. Tegoż dnia na 5 po poł. obywatele i mieszkańcy miasta uprosili na obiad J.E., po którego przybył na Jasną Górę p. Beldowski. Obiad odbył się w pięknie ukwieconej sali hotelu Angielskiego. U wejścia serdecznymi słowami powitał J.E. pan Tomczyk, a następnie wszyscy zebrani przeprowadzali Najdost. Gościa przy dźwiękach orkiestry do sali. Zebranych było 60 osób i całe to grono z Najdostojniejszym Gościem złożyło się, jakby w jedną rodzinę, taki serdeczny zapanował nastrój.

Przy stole przemówił w imieniu zebranych p. Sieciński, mówiąc bardzo pięknie o Częstochowie, o znaczeniu dla nas tego grodu, tego naszego Jeruzalem Jasnogórskiego, o wierności dla Kościoła i gotowości do służby Bożej. W odpowiedzi serdecznej, J.E. dziękował wszystkim za przywiązanie do Matki—Kościoła i za okazaną sobie życzliwość, po czem przemawiali jeszcze: ks. Helbich dziękując J. E. za udzielenie Sakramentu Bierzmowania dzieciom, których on jest prefektem, p. Gryżewski od Tow. Dobroczynności i inni.—O godzinie 9-tej J.E. udał się na Jasną Górę. Wyjazd J.E. nastąpi jutro we czwartek. (d. n.)

Częstochowa d. 3. czerwca.

— **Z Pabijanice** piszą do «Kur. Sosnowieckiego»: Nareszcie sprawa budowy szpitala miejskiego, o którym tak dawno marzyliśmy, weszła na drogę pożądaną.

W ubiegły piątek, wobec licznie zgromadzonych fabrykantów tutejszych, p. naczelnik powiatu łaskiego w krótkich słowach przedstawił palącą sprawę budowy szpitala miejskiego, mówiąc o nagłej potrzebie takowego, gdyż Pabijanice, jako miasto, liczące przeszło 35 tysięcy ludności, powinno już oddawna posiadać własny szpital, a nie jak to dotąd praktykowało się wysyłać chorych do pobliskiego Łasku (odl. 15 wiorst), gdzie za ledwie bardzo małą liczbę chorych przyjmowano, z powodu szczupłości tamteżnego szpitalika; zarazem magistrat miasta Pabijanice ofiarował plac miejski pod budowę szpitala i polecił wyasygnować z funduszu kasy miejskiej rb. 15.000 na budowę tegoż, pozostała zaś suma postanowiono zebrać drogą dobrowolnych składek.

W samym początku firma «R. Kindler» zadeklarowała rb. 5.000, firma «Krusche i Ender» rb. 5.000 i drobniejsi fabrykanci 2.000 rb., a pewne grono



właściciele cegieł przyrzekło dostarczyć bezpłatnie 6.000 sztuk cegły.

Szpital postanowiono wybudować na 25 łóżek według planu inżyniera p. Lemene, kosztorys którego obliczono na 45.000 rub. Sądźmy, iż mieszkańcy nie omieszkają w jak najkrótszym czasie dopełnić, choćby drobnymi składkami, brakującej sumy na tak szlachetny i sympatyczny cel.

Grono inteligencji miejscowej na temże posiedzeniu, uchwaliło wybudować, w celu urozmaicenia wolnej chwili od zajęć robotnika, «Dom ludowy», również według planu p. inż. Lemene. Dom ten znajdując się będzie w nowo otworzonym parku miejskim i będzie mieścił w sobie: salę na zabawę, czytelnię, salę bilardową i herbaciarnię. Kosztorys wynosi rub. 16.500, na które już wpłynęło 12.000 rb.

Egzamina wstępne w tutejszej szkole handlowej męskiej i żeńskiej rozpoczęła się 5-go czerwca, miejscowa wakuja we wszystkich klasach. W roku bieżącym zostaje otworzona w męskiej szkole 7-a kl., w żeńskiej zaś 6-a kl.

Na wystawę prac uczniowskich, mającą się odbyć w grudniu w Petersburgu, tutejsza szkoła handlowa poraz pierwszy wysłała prace swych uczniów.

3.

#### IV Zjazd przemysłowców górniczych Królestwa Polskiego.

(Ciąg dalszy).

6) *Techniczne niedokładności, tamujące wzrost górnictwa krajowego.*

Zastarzałość niektórych przepisów—zdaniem referenta, p. Grabińskiego—powoduje wiele nieporozumień i niedokładności, które tamują wzrost górnictwa. Pierwszą taką niedokładnością, a nawet—mówimy dobitniej—pierwszym hamulec rozwoju kopalnictwa w ogóle jest złe rozkładanie torów kolejowych w okręgach górniczych, ze względu na przepisy, przewidujące osiadanie i osuwanie się gruntu. Gdzie kolej zarzuci swoje szyny na powierzchni ziemi, tam górnik dotrzeć nie może do wnętrza, mimo że w większości wypadków żadne niebezpieczeństwo nie grozi. Należałoby wobec tego poczynić w tym kierunku pewne studia naukowe, któreby określiły osiadanie i zapadanie się gruntów w poszczególnych wypadkach: dla różnych gruntów, różnych wielkości pokładów węgla i różnej głębokości ich znajdowania się. W badaniach takich należałoby wziąć pod uwagę kąt przelomu pokładu, system kopania, rodzaj gleby, bliskość wód i t. p. Francja, Anglija, Belgija, Niemcy posiadają tego rodzaju dzieła na studiach oparte, nawet Cesarstwo zdobyło się na moźolną pracę Romanowskiego; warto więc wobec tego pomyśleć o takim dziele dla Królestwa Polskiego. Bo obecnie—jak to wyżej zaznaczyliśmy—wypływają z tego powodu nieporozumienia i zatargi. Zwłaszcza możność przeprowadzenia stref, t. j. przejść podziemnych, galeryj, jest nieraz tamowana przez zarządy dróg żelaznych zbyt wygórowanymi żądaniami i warunkami tych ostatnich. Pożądanem byłoby określić odległość jedynie od powierzchni i od sąsiednich przejść na 20 metrów i obostrzyć ten przepis wymaganiem, aby tego rodzaju roboty, o ile możności, nie były wykonywane w jednym i tym samym pokładzie.

Drugą niedogodnością, która w równej mierze tamuje rozwój kopalnictwa—są ograniczenia, stosujące się do wznoszenia budowli po za granicami miast. Przepisy te dodatnie mają znaczenie dla wszystkich innych okolic naszego kraju—tylko nie dla okręgów górniczych, gdzie nieraz konieczność wprost wymaga wzniesienia budowli w tem, a nie innym miejscu, bo trudno często ograniczać się przestrzenią 5—100-sazniową—jak tego żądają przepisy—gdy niezbędne jest postawienie bliżej plantu przyrządu wentylacyjnego, wiatraka lub innych tego rodzaju zabudowań. Dąbrowa-Górnica ze swemi 24.000 mieszkańców stanowczo powinna być wykluczona z pod tych przepisów, jako dotyczących wsi i okolic podmiejskich.

W konkluzji swego referatu p. Grabiński zaproponował, aby plany przejść i galeryj podziemnych (stref) określały władze górnicze, jako bardziej kompetentne, a nie kolejowe, i aby przepisy, obostrzające wznoszenie budowli w pewnym z góry określonym oddaleniu od pasu kolejowego, nie dotyczyły budynków, przeznaczonych na potrzeby górnictwa, rozumie się o ile w każdym poszczególnym wypadku władze górnicze skonstatują fakt, że projektowana budowla do celów górniczych musi być koniecznie wzniesiona, jako niezbędna w danym miejscu.

7) *Bezpieczeństwo w kopalniach.*

Kwestya zdrowia i bezpieczeństwa robotnika również znalazła miejsce w porządku dziennym jednego z posiedzeń zjazdu. P. Kondratowicz przed-

stawił zebraniem dwa referaty, w których omówił: 1) sprawę koniecznej zmiany niektórych przepisów, dotyczących używania materiałów wybuchowych w górnictwie i 2) używanie nafty w kopalniach.

W pierwszym referacie p. Kondratowicz zwrócił przede wszystkim uwagę na trujące własności obecnie używanego prochu ziarnistego. Proch, jaki obecnie jest w użyciu przy robotach w kopalniach, zawiera w sobie zaledwie saletry, bo jedynie 70% przyczem przy wybuchu wydziela 41 części gazów trujących i 41—palących. Jeżeli więc teraz weźmiemy pod uwagę to, że jeden gram takiego prochu zatrąwa 72 metry sześciennie i jeżeli zwazymy, że kopalnia dziennie zużywa 500—600 kgm. prochu—będziemy mogli sobie wyobrazić, jak szkodliwym jest dla płuc pracujących każdy dzień, każda godzina znajdowania się przy pracy—przy ciężkiej pracy w dodatku.

Dotychczas w naszych kopalniach używany jest—jak to wyżej zaznaczyliśmy, proch ziarnisty, co naraża robotnika na niebezpieczeństwo i z tego względu, że robotnicy zmuszeni są robić sami patrony danej wielkości i zawartości. Ze względu na zdrowie robotnika i bezpieczeństwo w kopalni należałoby wyjednać przepis, wymagający używania prochu, zawierającego 78—75% saletry z warunkiem, aby proch ten był prasowany i przygotowywany już w zupełności dla kopalni. W wykonaniu tego postanowienia należałoby przede wszystkim wyjaśnić punkt taryfy celnej, który przewiduje przewóz prochu z zagranicy, mianowicie chodziłoby o wyjaśnienie, że proch prasowany może być przewożony na tych samych warunkach, co ziarnisty.

W dalszym ciągu swego referatu p. Kondratowicz zwrócił uwagę na wypływającą ze środków ostrożności, konieczność zmiany niektórych paragrafów istniejącej od r. 1881 instrukcyi o używaniu materiałów wybuchowych w kopalniach. W § 36 przepisów tych powiedziane jest, że jednemu robotnikowi nie wolno wziąć za jednym razem więcej nad 12 funtów materiałów wybuchowych, w przeciwnym razie musi mieć obok siebie sztygara, jako dozorcę. Ponieważ jednak obecnie wraz ze zwiększeniem pracy w kopalniach do jednego naboju wymagana jest ilość przeszło 12-funtowa—z tego wynika, że każdy robotnik powinienby być dozorowany przez jednego sztygara—t. j. kopalnia powinna trzymać tylu sztugarów, ilu ma robotników—co jest uciążliwe i niemożliwe do wykonania. Wobec tego należałoby punkt ten zmienić w taki naprzykład sposób, jaki się praktykuje w Niemczech, gdzie każdy robotnik otrzymuje jednorazowo tyle prochu, ile przeciętnie użytkuje w ciągu jednej zmiany.

Przestarzałością również grzeszy § 61, który żąda aby proch, którego robotnik nie zużytkuje, był wazony każdodziennie w magazynie prochowym i zapisywany w oddzielne księgi, wykazujące ilość zużytego i zwróconego materiału wybuchowego. Jest to utrudnieniem dla zarządzającego magazynem i niebezpiecznym, bo przy wyjmowaniu z puszek i wazeniu łatwo spowodować wybuch. Pożądanem byłoby zaprowadzenie takiego porządku: ważyć proch tylko wtedy, gdy robotnik zupełnie ukończy daną robotę; w przeciwnym zaś razie przechowywać proch bez wazenia przez czas wypożyczenia robotnika w oddzielnych pomieszczeniach, w którychby każdy robotnik miał swoją pulkę, czy wyznaczone miejsce—nb. bezpieczne.

Referat powyższy wywołał replikę, która wykazała, że przepisy obowiązujące zawierają więcej jeszcze niedogodności, jak np. przepis o odtapianiu zmarznętego dynamitu w magazynie, co zwłaszcza przy mrozach jest nadaremne, bo w drodze z magazynu do kopalni dynamit znowu marznie i t. d. Wobec tego postanowiono utworzyć komisję, któraby zajęła się przejrzeniem przepisów i wyjednanem koniecznych zmian. (d. n.)

#### Program Wyścigów Konnych w Piotrkowie w 1903 roku.

*Dzień pierwszy, Niedziela 23 Sierpnia.*

1) Wyścig dwuletni. Nagroda Towarzystwa rb. 300 Dystans 1 wiorsta. Dla 2-u letnich ogierów i klaczy, które nigdy nie biegaly. Waga na ogiery 140 funt., na klacze 135 funtów. Stawki w przeddzień gonitwy rb. 5 od konia.

2) Produce. Nagroda Towarzystwa rb. 1000. Dystans 1 1/2 wiorsty. Dla 3-eh letnich ogierów i klaczy, będących własnością członków rzeczywistych Towarzystwa i u nich urodzonych. Konie do tego wyścigu zamianowane, mogą przechodzić z rąk do rąk lub stawać się własnością spółek, lecz tylko w gronie członków rzeczywistych. Komisya techniczna Towarzystwa winna być zawiadomiona, gdy koń zmienia właściciela. Koń uznany za najlepszego, otrzymuje z nagrody premium rub. 100, jeśli biegł i nie był zdystansowanym. W razie gdyby z koni przedstawionych do premiowania za-

den nie kwalifikował się do nagrodzenia, to premium przynajmniej się koniowi wygrywającemu, z tem jednakże zastrzeżeniem, aby nie miał wad dziedzicznych, o czem komisya postanawia. Konie, które współzawodniczyły na innych torach z wyjątkiem torów w Lublinie i Radomiu, są wyłączone. Waga: na ogiery 150 funt., na klacze 145 funt. Stawki rb. 20, z których przypadku rub. 5 opłacono przy mianowaniu, zamknięciem 28 sierpnia 1900 roku. Następnie rub. 5 wnosi się przy mianowaniu, zamknięciem 31 lipca, a pozostałe rub. 10 opłaćca się w przeddzień gonitwy.

3) Nagroda Głównego Zarządu Stad Państwowych rb. 500. Dystans 2 wiorstowy 144 sążnie. Dla 3-eh letnich i starszych og. i kl. Waga na og. 3-eh l. 145 f., 4-ro l. 160 f., 5-cio letnie i starsze 165 funtów, na klacze 5 funtów mniej. *Konie pełnej krwi niosą 7 f. nadwagi.* Stawki w przeddzień gonitwy rub. 5 od konia. Drugiemu koniowi z nagrody i stawek 20%, trzeciemu rb. 25.

4) Nagroda z subs. wyd. przez Główny Zarząd Stad Państwowych rb. 400. Dystans 2 wiorsty. Dla 4-ro i 5-cio letnich klaczy. Waga na 4-ro letnie 170 funt., 5-cio letnie 175 funtów. Stawki rb. 10, z których przypadku rb. 5 wnosi się przy mianowaniu, zamknięciem 31 lipca, pozostałe rub. 5 w przeddzień gonitwy.

5) Nagroda Okręgowa rb. 400 z sub. wyd. przez Główny Zarząd Stad Państwowych. Dystans 2 wiorsty. Dla 3-eh letnich i starszych ogierów i klaczy. Waga na ogiery 3-eh l. 165 f., 4-ro letnie 185 f., 5-cio letnie i starsze 190 funt., na klacze 5 funt. mniej. Stawki w przeddzień gonitwy rb. 5 od konia.

6) Wyścig (wyścigi pań) z płotami (Hurdle race). Nagroda dam—przedmiot wartościowy i od Cesarskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych w Królestwie Polskiem rb. 300, oraz dla jeźdźca zwycięzcy żeton złoty wartości rb. 50 od Piotrkowskiego Towarzystwa. Dystans 2 1/2 wiorsty, 7 płotów. Dla koni 2-letnich i starszych wszystkich krajów. *Konie pełnej krwi niosą 12 funt. nadwagi.* Waga: na ogiery i wałachy 3-eh letnie 170 funtów, 4-ro letnie 185 funtów, 5-cio letnie i starsze 190 funtów, na klacze 5 funtów mniej. Stawki w przeddzień gonitwy rb. 5 od konia.

7) Wyścig (wyścigi panów) z przeszkodami. Warszawa. Steeple chase. Nagroda Cesarskiego Tow. Wyścigów Konnych w Królestwie Polskiem rb. 500. Dystans około 4 wiorst. 12 przeszkód. Dla koni 4-ro letnich i starszych. Konie pełnej krwi dopuszczone. Waga na ogiery i wałachy 4-ro letnie 185 funt., 5-cio letnie 190 funt., 6-cio letnie i starsze 193 funty, na klacze 5 funt. mniej. Stawki w przeddzień gonitwy rb. 10 od konia. (d. c. n.)

Na zasadzie § 4 przepisów o wprowadzeniu w życie ustawy Towarzystwa ubezpieczeń ruchomości rolnych „Snop” odbędzie się w Piotrkowie dnia 8 czerwea r. b. o godzinie 5-ej po południu w lokalu stowarzyszenia rolniczego zebranie, w celu wyboru przedstawicieli Towarzystwa «Snop» na guberniję piotrkowską.

Prawo głosu i wyboru ma każdy rolnik, składający deklaracje na ubezpieczenie i wnoszący tytułem zadatku 1/4% od zadeklarowanej sumy.

Deklaracje mogą być składane w dzień wyborów.

**Delegacja organizacyjna TOWARZYSTWA „SNOP”.**

#### Kronika Piotrkowska.

— **Kredyt prowincjonalny.** «Gazeta Losowań» utrzymuje, iż nie jest prawdopodobne, aby ponowne starania niektórych towarzystw kredytowych prowincjonalnych o rozszerzenie swej działalności na miasta powiatowe zyskały w obecnej chwili przychylną decyzję.—Jakoż istotnie tak jest, ponieważ dwaj delegaci Towarzystwa Piotrkowskiego pp. K. i O., powrócili w tych dniach z Petersburga po bezskutecznych w tym kierunku staraniach.

— **Kasa posagowa piotrkowska** nie może się dotąd ostatecznie zorganizować, ponieważ pewna ilość zapisanych do niej uczestników, nie złożyła dotąd wymaganych przez ustawę metryk. Otóż inicjator teje kasy uprasza za naszym pośrednictwem ociągających się ze złożeniem tych dowodów o jaknajprędze ich przedstawienie.

— **Fundusz rzemieślniczy.** Ostatni z fundusów publicznych, znajdujących się do niedawna pod opieką D-ra Strzyżowskiego (i przekazanych przezeń ostatecznie Towarzystwu Dobroczynności), został w tych dniach przelany do świe-



zo zorganizowanej w naszym mieście, «Kasy wzajemnej pomocy rzemieślników i przemysłowców m. Piotrkowa» za pokwitowaniem dwu tejże kasy reprezentantów, pp. M. i L.—Fundusz ten, wynoszący z górą rb. 1000, wraz z narosłymi procentami, powstał z rzemieślniczych, dawniejszych przedstawień amatorskich.

— **Podziękowanie.** Pan Naczelnik gubernii wyraził podziękowanie naczelnikowi więzienia w m. Łodzi, radcy dworu Rajskiemu, za utrzymywanie w należytym porządku i czystości tegoż więzienia.

— **„Ostrożnie”!** Ileż razy słyszymy takie ostrzeżenie, dawane służącym przy myciu okien?.. Pomimo to, od czasu do czasu zdarzają się fatalne wypadki wypadania przy tej czynności służby naszej na bruk. Zdarzył się też taki wypadek w ubiegły wtorek, w domu pana K. przy alei Aleksandryjskiej; szczęściem skończyło się tylko na silnym poranieniu rąk i nóg.

— **„Oszczędność”.** Urzędnicze stowarzyszenie spożywcze, egzystujące pod tą nazwą w m. Częstochowie, podjęło starania o dopuszczenie doń w charakterze członków, osób prywatnych; podano już nawet prośbę o zmianę w tym duchu obowiązującej ustawy.

— **Warsztaty tkackie.** Obywatele powiatu częstochowskiego, p. Władysław Bogusławski, dyrektor stow. roln. gub. piotr. i właściciel majątków Zacisze i Wilkowiecko, oraz p. Antoni Janowski, właściciel Brzezina-Wielkich, aby podnieść zamożność ludności w swych majątkach i zachęcić do pracy w kraju, odstępając od wychodźstwa, postanowili założyć warsztaty tkackie pod kierunkiem wykwalifikowanych tkaczy i w tych uczyć dzieci i żony ludu, chodzącego na zarobki. Warsztaty takie z niemałym nakładem powstały w jesieni r. z. i każdy uczący się pobiera zapłatę taką, jaką chodząc na zarobki otrzymywał. Każdy, kto nauczył się tkactwa, otrzymuje do domu warsztat i tam produkuje wyroby z przędzy i podług wzorów. Dziś te wyroby są: w Piotrkowie, Noworadomsku, oraz w Warszawie u R. Czarneckiego i Zdanowskiego. Przedstawicielem jest p. Władysław Szymański.

— **Nowa parafia.** Rada państwa zdecydowała utworzenie, we wsi Pińczycze w pow. będzińskim, parafii przy kaplicy ś-go Michała. Opinia ta rady państwa została już Najwyższą zatwierdzona. Proboszcz nowej parafii pobierać ma jak zwykle pensję w ilości rb. 300, jako procent z zafiarowanego na ten cel kapitału przez miejscowych mieszkańców.

— **Pożar.** W osadzie Jeżowie w pow. brzezińskim spaliła się synagoga i mykwa, wraz ze wszystkimi znajdującymi się w nich ruchomościami.

— **W Zgierzu** niektórzy mieszkańcy tego miasta wnieśli podanie—jak nam donosi nasz zgierski korespondent—o pozwolenie na zorganizowanie kasy posagowej, wzorowanej ściśle na ustawie takiejże kasy w Kaliszu.

— **Kasa pogrzebowa.** Ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło ustawę drugiej kasy pogrzebowej w Zgierzu.

— **Mieszkańcy** gminy Chojny w pow. łódzkim przedsięwzięli starania o utworzenie towarzystwa oszczędnościowo-pożyczkowego. Prośbę ich w tym względzie, p. naczelnik powiatu, z przychylną opinią, przedstawił już podobno do władzy wyższej.

— **Nowe stowarzyszenie.** Pan Mogilnicki, adwokat przysięgły w Łodzi, opracował ustawę stowarzyszenia wzajemnej pomocy wóznich miejscowych. Utworzenie takiego stowarzyszenia znalazło poparcie u wyższej władzy.

— **Nowa posada** ustanowiona została w Łodzi: mianowicie posada VII klasy, pomocnika prezydenta miasta, z pensją 1,800 rb. rocznie, płatną z kasy miejskiej.

— **Kolej fabryczno-łódzka.** Na ogólnym zebraniu akcyjnarystów w d. 12 lipca zaplanowana będzie dywidenda po 24 rb. od akcji sturublowej, tj. o 2 rb. więcej niż w r. 1901.—W ciągu ostatnich 2 lat dywidenda by-

ła zmniejszona wskutek tego, że udział rządu w zyskach z tytułu gwarancyi jest obecnie większy.

— **Przystałek na starym Będzinie.** «Kur. Sosnowiecki» zwraca uwagę zarządowi Drogi Żel. W.-W. na smutny stan przystanku na Starym Będzinie. Poczekalnie brudne i małe podczas deszczu nie są w stanie pomieścić oczekujących pasażerów. Jest to jeden z najwstrętniejszych punktów linii wiedeńskiej, co jest tem dziwniejsze, że Będzin, miasto bądź co bądź duże i powiatowe, dostarcza kolei dużego kontyngensu pasażerów.

— **Sosnowieckie T-wo Kred. miejskie.** Członkowie komisji organizacyjnej Towarzystwa Kredytowego miejskiego dnia 27 b. m. powrócili z Petersburga, dokąd jeździli w celu przedsięwzięcia odpowiednich starań. «Na razie nie pewnego co do rezultatów podróży» nie umie powiedzieć «Kuryer Sosnow.». Dowiaduje się tylko, że dla skuteczniejszego poparcia tej sprawy potrzebne są dane statystyczne, dotyczące się obrotów handlowych Sosnowca.

— **O straż ogniową.** W tych dniach gro- no obywateli miejscowych w Sosnowcu złożyło odpowiednie podanie do pana prezydenta miasta Sosnowca. Liczba osób, chcących należeć do tej instytucji w charakterze członków czynnych przenosi liczbę trzechset.

— **Taksa dorożkarska.** Z Rządu Gubernijalnego nadeszło do magistratu Sosnowieckiego wezwanie, ażeby przedstawionym został nowy projekt taksy dorożkarskiej, wzorowany na taksie dorożek warszawskich.

— **Przemycany towar.** Dnia 25 b. m. straż pograniczna w Sosnowcu dokonała rewizji w sklepie okryć damskich Tiela przy ulicy Modrzejowskiej. Skonfiskowano kilkadziesiąt sztuk materiału, noszącego stempel zagraniczny.

— **Orkiestra** Namysłowskiego nie cieszy się wielkiem powodzeniem w Sosnowcu; na domiar złego, ulokowała się ona w restauracyi teatralnej, co wcale nie jest na rękę p. Felińskiemu, dyrektorowi teatru.

— **Sąd pokoju** w Sosnowcu rozpoczął już swą działalność, zainstalowawszy się w nowo wyrestaurowanym lokalu, w tym samym domu, w którym mieści się magistrat.

— **Z Sieleca do Sosnowca** stale rozpoczął kursować omnibus, co i dla interesantów i dla spacerowiczów do pięknego Sieleckiego parku, bardzo jest rzeczą dogodną.

— **Lekarz** p-tu będzińskiego, pan Denel wyjeżdża na 28 dni za granicę, na mocy udzielonego mu urlopu.

— **Kradzieże.** W Sosnowcu w nocy z dnia 25 na 26 b. m. w sklepie obić i obrazów F. Oliwkiewicza vis-à-vis kościółka kolejowego popełniono kradzież. Złoczyńcy, dostawszy się przez furtkę od podwórza, rozbili kłódkę u drzwi i zabrali cerat za 500 blisko rubli. W domu zaś Icka Ernera w mieszkaniu pracowników apteki Wł. Wasilewskiego również popełniono dnia 25 b. m. w biały dzień o godzinie 5-jej po południu zuchwałą kradzież.

Dwaj jacyś przywojcie odziani jegomoście, otworzywszy drzwi wytrychem rozgospodarowali się na dobre w mieszkaniu, gdy w tem nadszedł chłopiec z apteki. Niestropieni tem rzezimieszkowie zatrzymali chłopca grożąc mu rewolwerem i, zawiąawszy zrabowane rzeczy, umknęli, nim śmiertelnie przerażony chłopak zdążył zawołać o pomoc. Na ślad rabusiów dotąd nie natrafiono.

— **Do dzisiejszego numeru** dołącza się dla wszystkich prenumeratorów ogłoszenie o wodzie «Ursus» ze źródła w Oblęgorku. Na odwrotnej stronie ogłoszenia widok pałacu Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku.

## Z Piotrk. Fow. Cyklistów.

Nasze Towarzystwo Cyklistów, które w bieżącym sezonie sportowym ma zamiar urządzić sporo wycieczek i zabaw towarzyskich, przyjęło również udział w rekordach międzyklubowych, rozegrać się mających w dniu 14 Czerwca r. b. Rekordy te urzędzone być mają, celem przeświadczenia się o sprawności sportowej cyklistów stowarzyszonych, a zarazem skonstatowania, z jaką szybkością, przy obecnem udoskonaleniu rowerów, możliwem jest porozumienie się na dalsze odległości za pośrednictwem cyklistów. W rekordach tych biorą czynny udział

wszyscy członkowie «Towarzystw Zaprzyjaźnionych». Start będzie miał miejsce we wszystkich Towarzystwach, o jednej i tejże samej godzinie. Jeźdźcy warszawscy podążą ku klubom prowincjonalnym; jeźdźcy zaś tych ostatnich w stronę ku Warszawie i, w ten sposób jechać będą ciągle, aż do chwili spotkania się ze sobą. Spokawszy się, wymieniają depesze wiezione przez siebie i wyruszają z powrotem do swych klubów.

Norma jazdy, gwoli udostępnienia wzięcia udziału w rekordach jaknajwiększej liczbie jeźdźców, preliminaryje się w stosunku 12-tu wiorst na godzinę. Według normalnej tej normy, jeżeli starty nastąpiły wszędzie o godzinie 4-tej rano, rekordy wszystkie ukończone będą w ciągu dnia jednego. Dy- stanse rekordowe (przebieg drogi pomiędzy Warszawą a miejscowością danego klubu) dzielą się na działki odpowiadające odległościom pomiędzy stacyami pocztowymi. Każdą taką działkę obsługiwać będzie co najmniej 2-ch jeźdźców, obowiązanych do przewożenia w jedną i drugą stronę depesz wysłanych ze startów.

Dystans, który przypadł do obsłużenia jeźdźcom piotrkowskim, dzieli się na 4 działki i obsługiwany będzie w sposób następujący: z Piotrkowa do Grabicy jadą p. p. Bentkowski, Borowski, Kański; z Grabicy do Chynowa jadą pp. Dziemianowicz, Luft, Bajer; z Chynowa do Łasku jadą pp. Ogrodzki, Szwedowski, Rudny; z Łasku do Pabjanic jadą pp. Roziecki, Zawadzki, Krayzer. W Piotrkowie rekord ukończony być winien o godzinie 9-tej wieczorem.

— **Z powodu kończącego się kwartału, uprzejmie prosimy Sz. prenumeratorów o wczesne nadsyłanie przedpłaty na czas dalszy, a niektórych o łaskawe uregulowanie dotychczasowej należności.**

Zmiany w duchowieństwie, najwyższe nagrody, odznaczenia i rangi.

— Rangę *radcy dworu* otrzymali lekarze weterynaryi powiatów łaskiego—Wolski, łódzkiego—Drecki, rawskiego—Rosiewicz i częstochowskiego—Reklewski; *radcy honorowego*—burmistrz m. Łasku, Renkel; *sekretarza kolegijskiego* referenci urzędów powiatowych: łódzkiego—Wyszniacki i brzezińskiego—Werner, młodszy pomocnik komisarza policji łódzkiej, Nikitin; *registratora kolegijskiego*—kancelista kancelaryi policmajstra łódzkiego, Bazylczyk; zatwierdzeni w randze *sekretarza kolegijskiego* lekarze weterynaryi powiatów: brzezińskiego—Dobrowolski i noworadomskiego—Paciorkowski.

— Pomocnik inspektora podatkowego rawsko-brzezińskiego rewiru, sekretarz gubernijalny, Morozow, przeniesiony na takież stanowisko do I rewiru p-tu samarskiego. Radca stanu, Bazyl Szyszow, mianowany sędzią gminnym III okręgu p-tu częstochowskiego. Rewirowy lekarz weterynaryi Stawropolskiej gubernii, Czesław Dowbor, przeniesiony na stanowisko nadetatowego weterynarza m. Będzina. Kancelista rawskiego urzędu powiatowego, Wacław Filip Konarski, mianowany archiwistą urzędu powiatowego w Brzezinach. Urzędnik do pisma w urzędzie p-tu noworadomskiego, Aleksander Porębski, przeznaczony do pełnienia z wolnego najmu obowiązków sekwestratora m. Noworadomska.

## Z DAŁSZYCH STRON.

— **W więzieniu** plockim, D-r. Maciesza prowadzi stale, co niedzielę, wykłady popularne dla więźniów. Ostatnie wykłady dotyczyły «mórz i oceanów», według książeczki znanego autora wydawnictw ludowych Mieczysława Brzezińskiego. Wykłady objaśniano obrazami niknącymi, wywołanymi przy pomocy latarni czarnoksiężskiej. Więźniowie z żywym zajęciem—jak mówią «Echa Plockie»—słuchali objaśnień i z żywą zapewne wdzięcznością u nas podjął zaniedbaną sprawę zajęcia się samotnikami, oddzielenymi od reszty społeczeństwa.

— **W Ciechocinku** bawi już około 1000 kuracyjuszów. Czas bardzo piękny nader sprzyja kuracyi. Nic dziwnego, gdyż, pierwszy sezon najtańszy i najprzyjemniejszy w Ciechocinku; później panuje tłok nie do opisania i trudność znalezienia niezamówionych wcześniej mieszkań.

— **Z Towarzystwa Ogrodniczego.** Uwzględ- niając dotychczasowy brak zabezpieczenia



pracy ogrodników i wogóle właścicieli ogrodów od klęsk gradowych, Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie, porozumiało się z Towarzystwem Wzajemnych Ubezpieczeń ziemiopłodów od gradobicia i uzyskało od tegoż otwarcie II Działu ubezpieczeń ogrodów (owocowych, warzywnych i szkółek) w granicach Królestwa Polskiego—opartych na wypracowanej przez to Towarzystwo taryfie premij ubezpieczeniowych ustanowionej na lat 3, oraz na zasadzie wzajemnej poręki ubezpieczonych.

Udostępniając w ten sposób posiadaczom ogrodów możliwość zabezpieczenia się przeciw dotkliwej, a zawsze dotąd niepowetowanej klęsce gradobicia, Towarzystwo Ogrodnicze obecnie wzywa posiadaczy ogrodów do jaknajrychlejszego i najliczniejszego przystępowania do ubezpieczania swoich płodów ogrodowych; bowiem od ilości osób ubezpieczonych, przynajmniej w ciągu pierwszych 3 lat (licząc od obecnego 1903 roku) zależną będzie wysokość repartycji odszkodowania, na wypadek klęski.

Z deklaracjami, lub po bliższe informacje, interesowani zechcą zgłaszać się wprost do «Zarządu Tow. Wzajem. Ubezp. od gradobicia (Warszawa, Szkolna 13), lub też do Agentur tegoż Towarzystwa, w znaczniejszych miastach Królestwa.

— **Wystawa sportowa.** W sobotę w południe została otwarta w Warszawie wystawa sportowa. Zorganizowanie jej w ciągu stosunkowo krótkiego czasu kosztowało dużo pracy i zabiegów ze strony Komitetu Wystawy, na czele którego stoją: jako prezes W. T. D., Maciej ks. Radziwiłł; jako prezes ordynant Maurycy hr. Zamojski; jako wiceprezowie pp. Franciszek Rydykowski i Antoni Fertner; jako sekretarz, p. Stanisław Pniowski. Warszawskie Towarzystwo dobroczynności w podzięce za użyczenie Dynasów na urządzenie wystawy, złożyło na ręce wiceprezesa Towarzystwa Cyklistów, pana Antoniego Fertnera, ozdobny kałamarz i pióro z napisem: «Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności—klubowi cyklistów na pamiątkę wystawy sportowej».

Wystawcy zagraniczni zawiedli; wystawa przeto przedstawia się dość skromnie, ale, jest to jeden jeszcze powód, dla którego powinna być urządzona. Uwydatni ona braki, na jakie w zakresie sportu szwankują nasze rzemiosła i może zachęci do wytwórczości w tym kierunku.

— **Proces z Cenzorem.** «Charkowskie towarzystwo rozpowszechniania oświaty wśród ludu», mające wielką księgarnię, wydało katalog książek, znajdujących się w niej na składzie. Między innymi, wskazane były w katalogu opowiadania znanego pisarza Korolenki, pozwolone przez cenzurę nietylko w ogólnym wydaniu pism tego autora, lecz również w wydaniach oddzielnych. Mimo to, cenzor miejscowy wspomniane opowiadania z katalogu wykreślił.

Wobec tego, że książki te mogły rozejść się w wielkiej ilości, towarzystwo poniosło znaczną stratę. Na tej zasadzie adw. przys. E. Rapp wystąpił w imieniu towarzystwa do sądu z akcją o uznanie czynności cenzora za nieprawidłowe i o pozwolenie poszukiwania od niego szkód i strat w drodze określonej przez art. 1330 u. p. c.

— **Z Królewskiej Huty** wydano z cegielni wszystkich robotników galicyjskich. Właściciele cegielni wystosowali telegram do Berlina z protestem, ale bezskutecznie.

## Wiadomości ogólne.

— **Rozporządzenia apteczne.** Aptekarz, zarządzający, lub uczeń, który: 1) wyda bez recepty lekarstwo, mogące być wydanem tylko za receptą lekarza; 2) przygotowuje lekarstwo niezgodnie z receptą lekarza albo z materiału zepsutego, albo w nieczystym naczyniu; 3) sprzedawać będzie środki sekretne, przez radę lekarską nie aprobowane, lub wyda przez pomyłkę jedno lekarstwo zamiast drugiego, ulegnie karze pieniężnej do trzystu rubli. Jeżeli przekroczenie to powtór-

zy się, winny ukarany będzie aresztem, a sąd może zabronić mu praktyki na czas od sześciu miesięcy do dwóch lat.

— **W sprawie egzaminów.** Na mocy świeżo wydanego rozporządzenia ministerjum oświaty, egzaminy wstępne i poprawkowe rozpoczynają się winny na przyszłość w dniu 20 sierpnia, lekcje zaś 31 sierpnia. Przepis ten zastosowany będzie już w nadchodzącym roku szkolnym.

— **Święta na poczcie.** Zarząd warszawskiego okręgu pocztowo-telegraficznego otrzymał nowe przepisy, dotyczące ograniczenia czynności pocztowych w dni świąteczne. Na mocy tych przepisów wszelkie czynności pocztowe: 1) będą zawieszane w pierwszym dniu Wielkiejnocy, w dniu Imienia Najjaśniejszego Pana i Najjaśniejszej Pani, oraz w pierwszym dniu Bożego Narodzenia; 2) wszelkie czynności załatwiane będą tylko przez dwie godziny: w dniu Nowego Roku, Zwiastowanie N. Maryi Panny, w Wielki Piątek, w Wielką Sobotę i w drugi dzień świąt Wielkanocnych; 3) ograniczone będą do 4-ch godzin, a mianowicie 8—12 zrana: we wszystkie dni niedzielne i galowe.

## Ze stolicy świata.

(Kor. «Tygodnia»).

Hold naturze.—Wielki sezon paryżki.—Sorbona.—Hotel des invalides i grób Napoleona.—Musée d'Infanterie—Nasza pamiątka.—Nowa sala w Luwrze.—Świątynie sztuki wokalnej: wielka opera, opera komiczna i koncerta Colonne.—Komedya francuzka.—Wielka tragiczka paryżka i jej tydzień.—Odwrotna strona medalu.—Trzy największe plagi Paryża: 1) Apasze, 2) córy Cytery, 3) automobile.

(Dokończenie).

Mówiąc o prawdziwej sztuce i prawdziwych jej przedstawicielach czuje się zobowiązany wspomnieć o koncertach Edwarda Colonne'y, bodaj że jednego z najlepszych dyrektorów, jakich posiada obecnie Europa.

Koncerta pod jego dyrekcją odbywają się w niedzielę w sali ogromnego teatru Chatelet (naprzeciw teatru Sary Bernhardt) i każdy koncert Colonne'y jest synonimem holdu oddanego sztuce prawdziwej, sztuce poważnej. Na koncerta te zbiera się niezliczona ilość prawdziwych melomanów z różnych końców całego świata, wybór mecenasów prawdziwego aryzmu, szczerze interesujących się wykończonymi produkcjami i pełnych uwielbienia dla pracy, zapału i energii dzielnego Colonne'y. Każdy koncert—to olbrzymia i szczerza owacja, jaką natłoczona publiczność, sua sponte (bez klaki), urządza dla Colonne'y i jego dzielnej drużyny, o której Sardou powiedział: «c'est toute une lyre!»

Program świetnie i rozumowo ułożony i urozmaicony, wykonanie idealne, wraz z artystami tej miary jak pani Litrinne, Adiny, tenor wszechświatowej sławy Van-Dyck, tenor Wielkiej Opery Rousselière. Niedawno wykonane dzieła: «Potępienie Fausta» Berlioz'a, lub «Parysatis» Saint-Saëns'a (350 wykonawców)—były wymarzoną popisem dyrektora Colonne'y wraz ze współudziałem jednego smyczka (w który się zamieniła ogromna orkiestra) i jednego larynxu (cały chór). Każdy solista z orkiestry Colonne'y, to skończony artysta, świadomy wszystkich arkanów obranego przez siebie instrumentu; każdy talentem swym dzielnie przyczynia się do wytkniętych intencji dyrektora tej potężnej orkiestry symfonicznej. To też melomani Paryża, Londynu i obłitej w dolary Ameryki—oprócz wdzięczności dla tej orkiestry za ucztę, jakie ona im daje—są pełni admiracji dla Colonne'y, uważając go za 1-go przewodnika muzyki zbiorowej we Francji. Zapewne, à tout Seigneur, tout honneur!

Mając zamiar napisać kilka obszerniejszych notatek o Luwrze, Luksemburgu, które prześlę w następnej korespondencji (odsylając czytelnika do 2 części Notre-Dame de Paris V. Hugo i *Candide* Voltaire'a), nagle rzucam stronę słoneczną Paryża i kreślę kilka pobieżnych notatek o ujemnych stronach tej stolicy świata.

Obecną plagą Paryża są: Apasze, automobile i «te damy». Bez przesydy powiem, że Paryż w nocy—to maxima cloaca. Po północy zaczyna się panowanie panów Apaszów i przedstawicielek Cytery. Apasze to całe sformowane bandy złodziei i zbirów, którzy z niesłychaną śmiałością urządzają całemi bandami (banda Sioux, Mohikanów, Sebasto) napaść i każdej nocy zostawiają kilka, a nawet po kilkanaście ofiar, ograbionych materialnie lub pozbawionych życia. W dzień robactwo to gnieździ się po norach niedostępnych zaułków Pantin lub Montrouge, a w

nocy rozłazi się całe to obydne mrowie na zer. «Piorunochrony»—jak powiedział Heine (die Blitzableiter der Gesellschaft)—a mianowicie ómy nocne, tutaj nad Sekwaną, to są pełne animuszu dawne Amazonki, z niesłychaną i nigdzie nie widzianą odwagą, czupurnością i zartością atakujące falangi powracających do domu na spoczynek synów Francji i goszczących pod jej niebem przybyszów. Każda taka przedstawicielka Erosu marzy o karyerze Cléo de Merode, Otero lub Manon Lothy. Kto chce mieć przybliżone pojęcie co to jest Paryż w nocy, temu radzę przeczytać (tylko ojcom rodzin i ich małżonkom) książkę Martial' Estoc'a: «Paris-Eros».

Trzecia plaga Paryża—to automobile, których właściciele jak szaleni, bez rozważki pędzą, trapią biednych, Bogu ducha winnych przechodniów, i dokonawszy dzieła, umykają co sił starczy przed opieką policyi. Przejdzie z jednej strony ulicy na drugą w takich dzielnicach, jak ulica Rivoli, plac Opery, plac Concorde, Pola Elizejskie, plac Republiki—będzie—jeśli samowola właścicieli automobilów nie zostanie poskromiona—będzie wkrótce wyprawą dość ryzykowną. W dniu tak zwanym «Mi-Carême» (półpoście—u nas dzień św. Józefa), kiedy przez bulwary Paryża defilowały orszaki królowej lewego wybrzeża Sekwany i królowej prawego wybrzeża, kiedy tłumy niezliczone, zasypując się confetti, przyglądały się tej komicznej maskaradzie kilku tysięcy ludzi i tańczonemu na wysokich wozach modnemu «cake walk» (kek uok), działalność trzech wyżej wymienionych plag tak się rozpanoszyła, że w dniu tym policja dokonała ni mniej ni więcej jak 1918 aresztowań. Donosiło o tem najpopularniejsze codzienne pismo «Le Journal». Ładne, doborowe i... liczne towarzystwo zostało zaproszone na wypoczynek po trudach do kozy w Mazas i w Saint-Lazare!

Tadeusz Bonar.

## Z BIBLIOGRAFII I PRASY.

— «Tygodnik Polski» streszcza artykuł p. W. Prokesccha o *pierwszej studentce polskiej*. Pisał o niej opat wiedeński, Marcin, w dziele swoim «Dialogus historicus».

Na uniwersytecie jagiellońskim roku 1440 zdarzył się skandal niebywały! W gronie studentów odkryto kobietę, która, przebrana w męskie suknie, zapisała się do metryk uniwersytetu i przez dwa lata uczęszczała na prelekcje profesorów. Niewiasta owa pilnem przykładaniem się do nauk i pojętnością dokonała tego, że bliżką już była uzyskania stopnia bakałarskiego—gdy razu pewnego żołnierz jeden, widząc ją na zebraniu obywateli, uderzony smukłością jej kształtów, zabożył się ze swym towarzyszem, że student ów jest kobietą. Było to w domu mieszczanina krakowskiego, Kolthebriga. Jakoż wywabiono mniemanego studenta pod jakimś pozorem z owego domu i sprawdzono iż był kobietą. Wieść o tem, niesłychanem na owe czasy odkryciu, lotem strzały rozbiegła się po Krakowie, bo przywdzianie męskiego stroju przez kobietę uchodziło podówczas za jedno z największych przestępstw, jakie mogła popełnić kobieta.

Studentka, stawiona przed sądem, na zapytanie, co ją spowodowało do ukrywania płci, odpowiedziała, że uczyniła «to z miłości do nauki». Nie chcieli sędziowie początkowo dać wiary temu tłumaczeniu, gdy atoli zarówno rektor bursy, jak i koledzy, zeznali pod przysięgą, że obwiniona, przez cały czas swych studiów, zachowywała się wzorowo, gdy nado, z rozumnych i stanowczych jej odpowiedzi, w których się przebijalo nieposłuszenie wykształcenie i znajomość teologii, prawdziwość jej słów aż nado była widoczna, dali się wreszcie przekonać i wydali wyrok niesłychanie łagodny: aby dziewięć, za jej nieposkromioną żądę nauki odesłano do klasztoru, gdzie wkrótce doczekała się, na zasadzie zdobytej wiedzy, godności mistrzyni i przełożonej zakonu.

Tyle wiadomości zebrał Marcin Opat.

Jan Rymarkiewicz uzasadnił swego czasu przypuszczenie, że autorem jednego z najcenniejszych naszych zabytków językowych XV wieku, tak zwanego «Modlitewnika Nawojki» była bohaterka owego pamiętnego zdarzenia z r. 1400.

— «Gazeta Warszawska» drukuje b. ciekawy szereg artykułów p. t. «Z przeszłości naszego górnictwa (zapomniane kopalnie)».

— «Tygodnik Ilustrowany» ostatni swój numer w dziale ilustracji zapelniał pięknymi odbiciami rzeźb Wacława Szymanowskiego. Oprócz tego podał jednocześnie reprodukcję portretu własnego tego słynnego rzeźbiarza. W dziale z «Tygodnia na tydzień» znajdujemy wzmiankę wraz z podobiznami: jubilała D-ra Józefa Wereszczyńskiego członka wydziału krajowego w Galicji, jubilała Jana Galla kompozytora i dyrektora śpiewaczej drużyny «Echo» we Lwowie, D-ra K. Rychlińskiego organizatora schro-



niska dla nerwowo i umysłowo chorych w Drewnicy, wreszcie ś. p. J. Grzywińskiego znanego długolętniego artysty dramatycznego. Na resztę pięknego numeru «Tygodnika» składają się dalsze ciągi: «Z młodych lat Zyg. Krasińskiego» oraz powieści «Chłopi» i «Popioły», które słusznie zachwycają się głębsze umysł społeczników naszych.

**Jak karmić niemowlęta** (dzieci przy piersi). Pod tym tytułem wyszło jednoarkuszowe wydawnictwo Płockiego Tow. lekarskiego. Z zapotrzebowaniem jego zwracać się należy do D-ra Wychowskiego w Soczewce (gub. Warszawska). Cena za 100 egzemplarzy, wraz z przesyłką, rb. 1 kop. 50.

LISTY OD REDAKCYI.

— **P. War. w Piotrkowie.** Nadesłany urywek rymowany nie będzie drukowanym.

**Licytacje w obrębie gubernii piotrkowskiej.**

W dniu 22 września (5 października) w sądzie zjazdowym w Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości, po-

łożonej w temże mieście pod № polic. 462, a hipot. 230, od sumy 2000 rb.

— 30 maja (12 czerwca) w m. Piotrkowie w domu Abrahama Goldsztejna przy ul. Ekaterynińskiej, na sprzedaż trumien drewnianych, od sumy 120 rb.

— 21 czerwca (4 lipca) w sądzie zjazdowym w m. Łodzi, na sprzedaż nieruchomości, położonych w temże mieście: 1) na rogu ul. Kamiennej i Wschodniej pod № 1419-52, od sumy 500 rb.; 2) 2 (15) lipca przy ul. Miłskiej pod № 819-ii, 819-kk, 819-ll, 819-mm, 819-nn, od sumy 500 rb.

— 28 maja (10 czerwca) w urzędzie gminy Maluszyn na sprzedaż domu do rozebrania, położonego we wsi Krzętów pod № 54-a, od sumy 340 rb.

— 27 maja (9 czerwca) na komorze w Granicy na sprzedaż skonfiskowanych towarów, od sumy 375 rb 25 kop.

— 3 (16) czerwca na folwarku Studzianki w gminie Golecze, na sprzedaż czterech dojnych krów, od sumy 115 rb.

— 23 czerwca (6 lipca) w urzędzie gminy Brużycy w pow. łódzkim na wieczystą dzierżawę miejsce czyli ławek w synagodze Aleksandrowskiej.

— 2 (15) czerwca w urzędzie p-tu łaskiego na dzierżawę do 1 (14) stycznia 1906 r. dochodów z łaźni (mykwy) żydowskiej w m. Łasku, od 377 rb. 25 kop. rocznie.

— 9 (22) czerwca w urzędzie p-tu brzezińskiego 1) na pokrycie tekturą smołowcową dachu na szopie ogniowej w m. Brzezinach, od sumy 244 rb. 63 kop. (in minus); 2) na budowę nowych jatek do sprzedaży mięsa, od sumy 6904 rb. 60 kop. in minus.

— Od 1 (14) czerwca do 30 czerwca (13 lipca) na rynku m. Piotrkowa na sprzedaż inwentarza żywego i martwego.

— 12 (25) czerwca w urzędzie gminy Wodzierady w pow. łaskim na budowę w 1903 roku 150 sążni szosy na trakcie 2-go rzędu łasko-lutomierskim, na reperacyję mostu i mostka, od sumy 653 rb. 20 kop. (in minus).

— 2 (15) czerwca w m. Łodzi przy Pasażu Szulca w domu pod № 47/7 na roczną dzierżawę różnych lokali.

— 10 (23) czerwca w urzędzie p-tu rawskiego na restauracyję rzeźni miejskiej w Rawie, od sumy 3602 rb. 60 kop. (in minus).

— 9 (22) czerwca w magistracie m. Łodzi na wybrukowanie ulicy Szkolnej (od Długiej do Cmentarnej) i Leszno (od Konstantynowskiej do nieruchomości № 34), od sumy 35041 rb. 32 kop. (in minus).

— 5 (18) czerwca w Dąbrowie na kopalni «Jan» w pow. będzińskim na sprzedaż 26 koni, powozu, dwóch bryczek i 1000 korcy węgla kamiennego.

— 28 maja (10 czerwca) w Żarkach na sprzedaż skór i t. d. w garbarni Warszawskich od sumy 2657 rb.

O G Ł O S Z E N I A

O J C Ó W

**Zakład Lecznicy dla chorych nerwowych.**

Ścisły internat cały rok otwarty, dwóch stałych lekarzy. Wodolecznictwo, gabinet elektryczny, mechanoterapia, gimnastyka, wody mineralne. Poczta i telegraf na miejscu. Odległość od Olkusza, stacji kolei Iwagr.-Dąbrowskiej 20 wiorst.

Umysłowo chorych Lecznica nie przyjmuje. (4—1)  
(W. B. O. 3317) Dyrektor Zakładu D-r St. NIEDZIELSKI.

**Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska**

podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 10 (23) Września r. b. o godzinie 11 rano odbędzie się **sprzedaż przez licytacyję publiczną** transportu **610 pudów otrąb**, za frachtem Ekaterinosław-Sosnowiec za № 32902 z dnia 30 marca r. b., wysłanego przez Hofanowicza. (3—1)

**DUŻY, PIĘKNY PORTRET**

obrońcy Jasnej-Góry od Szwedów księdza Aug. Kordeckiego bezpłatnie otrzymują prenumeratorem «**Dzwonka Częstochowskiego**».

W roku bieżącym w «**Dzwonku Częstochowskim**» między innemi drukują się równocześnie: «Ilustrowane dzieje klasztoru Jasnogórskiego», «Żywot ks. Kordeckiego» i «Historja Kościoła Ś-go Rzymsko-Katolickiego w obrazach i życiorysach» z ilustracyjami.

Prenumerata «**Dzwonka Częstochowskiego**» wynosi na kwartał z przesyłką pocztową 1 rubla. Bez przesyłki pocztowej 75 kop.; w Warszawie w Składzie na ul. Żorawiej № 18 i w Łodzi u W-go Welmana róg ul. Przejazd i Przędzalnianej № 2.

Tom okazowy na żądanie wysyła się bezpłatnie.

ADRES: Redakcyja «Dzwonka Częstochowskiego», Częstochowa, pod Jasną-Górą.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność miasta Piotrkowa, iż od dnia 6 czerwca r. b. będę codziennie rozsyłał po mieście

**Łody**

duża porcyja 5 kop.

Polecając takowe, jako nie ustępujące smakiem najwytworniejszym wyrobom cukierniczym, nadmieniam, iż przyjmuję wszelkie obstalunki na majówki, zebrania, bale i t. p.

**Stefan Libera.**

Aleja Aleksandryjska, dom Górskiego, obok gazowni. (2—1)

**Niemka**

poszukuje miejsca nauczycielki na czas wakacyj. Wiadomość w Redakcyi «Tygodnia». (2—1)

**Student 3-go kursu**

Uniwersytetu Warszawskiego poszukuje kondycyi na wsi lub w mieście. Oferty przyjmuje Redakcyja «Tygodnia», pod literami W. D. (2—1)

rb. 3.50 **Dewizki Pancerne** rb. 3.50

z brelokiem ametystowym or plaqué (6—6)

z gwarancją piśmienną poleca **Magazyn Francuzki** WARSZAWA Nowy-Swiat 47.

Zamówienia na prowincyję wysyła za zaliczeniem pocztowem.

POLECAJĄ

**Wyborową tekturę smołowcową z dodatkami**

Łak asfaltowo-dachowy. Smołę bezwodną z węgla kamiennego i Nowy swój wyrób: **PLYTY KORKOWO-IZOLACYJNE.**

Wykonują: Roboty tekturowo-dekarskie asfaltowe i

**IZOLACYJE Z PŁYT KORKOWYCH**

**A. TAHN & C<sup>o</sup>** dawniej «F. PIETSCHMANN»

Fabryka Tektury smołowcowej i asfaltu, istniejąca od 1877-go roku (WB. O. 3135) w Warszawie, LESZNO № 86. (12—2)

**Uczeń VI klasy**

poszukuje kondycyi na wsi lub w mieście. Oferty przyjmuje Redakcyja «Tygodnia» pod lit. P. K. (2—1)

**Fabryka wyrobów betonowych i mozaiki**

**MAURYGEO WIENERA**

w Piotrkowie,

Bykowskie-Przedmieście, dom własny,

wyrabia: dachówkę, rury kanalizacyjne, płyty do trotuarów, schody mozaikowe, parapety do okien, płytki kolorowe do kuchen i sieni—słowem wszystko w zakresie robót betonowych i mozaikowych.

Ceny umiarkowane. (6—1)

**Uczeń VIII klasy**

poszukuje kondycyi. Oferty przyjmuje Redakcyja «Tygodnia» pod lit. C. K. (2—2)

Zatwierdzone przez J.W. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucyonowane pod firmą „Warszawskie Biuro Ogłoszeń” Otwarte w Warszawie przy ulicy Wierzbowej № 8, wprost Niecałej. — Telefonu № 416. — Kantor otwarty od 9-ej rano do 10 wieczór



# Drukarnia M. Dobrzańskiego w Piotrkowie

przy Redakcyi «Tygodnia» (wprost Handlu «W. Zaleski»).

Podjekuje się dostawy wszelkich druków, papieru i materiałów piśmiennych dla biur rządowych i instytucyj prywatnych; — wykonywa starannie, tanio i na termin, dla parafii, sądów gminnych, sędziów śledczych, jeometrów, handlujących i osób prywatnych, wszelkiego rodzaju Blankiety, Adresy, Bloki, Cykularze, Cenniki, Czeki, Faktury, Koperty, Kwitaryjusz, Tabele, Rejestry, Zaproszenia i Zawiadomienia na wykwinnych papierach, oraz Bilety wizytowe, angielskie i zwyczajne (te ostatnie od kop. 35 za setkę).

## WISŁA

W. SEEGER

FARBA DO WŁOSÓW



barwi wiernie i szybko w kolorach czarnym, bruncie i blond. Użycie takowej polega na zwyczajnym czesaniu włosów grzebieniem umoczanym w farbę.

Nieszkodliwość potwierdzona

przez Warszaw. Radę Lekarską za № 3992.

Skład główny: W. SEEGER — Warszawa, Złota 20.

W Piotrkowie do nabycia w składach aptecznych pp. J. Żarskiego i R. Borowskiego. (10—2—8)

Cena za flakon 2 rb. 1/2 fl. 1 rb. 25 k.

UNIwersalny MAGAZYN  
ADAMA LUFTA

w Piotrkowie, w Hotelu Litewskim

posiada na składzie w wielkim wyborze: welocepedy i przybory do tychże; broń myśliwska, proch i wszelkie przybory; kasy ogniotrwałe, pancerne z jednej giętej płyty; maszyny do szycia, numeratory, dzwonki elektryczne, konduktory; lodownice pokojowe, samowary; wyżymaczki; naczynia kuchenne; umywalnie; meble żelazne; wózki dziecięce; wagi Sperlinga, systemu Bérangé'a; wanny z piecykami, zwykłe i dziecięce; materace druciane do łóżek; siedzenia do bryczek; drut kolczasty; zamki, kłódki i t. d.

Przy magazynie istnieją warsztaty mechaniczne.

Ceny umiarkowane.

Upraszam o odwiedzanie magazynu nawet wówczas, gdy ktoś nie ma zamiaru robienia sprawunków. (26—2—16)

ADAM LUFT.

Jest do wynajęcia od 15 Czerwca

**3 pokoje i kuchnia**

za 100 rb. rocznie na Towarowej. Wiadomość w Redakcyi. (3—2)

**Uczeń VI klasy**

poszukuje kondycyi na wsi podczas wakacyj. Wiadomość w Redakcyi. (3—2)

**W Zakopanem**

willa «Piotrkowianka» przygotowała pokoje wygodne. Życie wykwinne i obfite, położenie zdrowotne. — Ceny umiarkowane. (10—7)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 14 powieści p. t. «CZARNA GODZINA».

## UROCZA STACYJA KLIMATYCZNA W BESKIDACH na Szlaku Austriackim, stacja kolei Ustroń.

Pension Heleny Wiśniewskiej, urządzone z wszelkimi wygodami, otwarte będzie 15 Czerwca. Ceny z utrzymaniem i mieszkaniem od 2-ch rubli dziennie.

(WBO. 3162)

Blizszych objaśnień udzieli listownie właścicielka zakładu.

(3—2)

## Sanatogen (13—8)

Środek zasilający organizm u dorosłych i dzieci.

Brozury na żądane gratis i franko wysyła jeneralny reprezentant na Królestwo Polskie

St. Karczewski, Warszawa, Nowosenatorska 4.

Fabrykanci BAUER i S-ka Berlin S. W. 48.



**Nie potrzeba mieszkać**

**w Warszawie !!!**

ażby zaopatrywać się tanio w dobre i niezbędne przedmioty, albowiem przesyłka pocztowa skutecznia się na koszt firmy czyli bezpłatnie, za zaliczeniem pocztowem, a na żądanie wysyła się cenniki ilustrowane z wszelkimi wskazówkami gratis, za każdy z niżej wymienionych przedmiotów z zakładów **Juljana Drehera w Warszawie, Szpitalna № 6**, jako to: **Pince-nez i Okulary** w różnych gatunkach z wzmocniającymi i konserwującymi szklami **achromatycznymi** od rb. 1 do rb. 25, **Lornetki damskie** od rb. 1.50, **teatralne** od rb. 2.50 do rb. 150, **Lupy, Lumety, Latarki czarnoksiężskie, Rajscajgi, Wasserwagi, Miary taśmowe i drewniane, Aparaty fotograficzne** od rub. 1 do rub. 75 oraz wszelkie przybory jako to: klisze, błonki, papiery, chemikalija i t. d. **Tamże wielki wybór bandaży rupturowych** różnych gatunków z gumowymi pelotami oraz bez sprężyn, nie ugniatające i nie tamujące ruchów, **Pasy brzuszne i pępkowe, Gorsety prostujące, Pończochy elastyczne** przeciw rozdęciu żył, **Wyprawy połogowe, Pasy damskie (menstrualne), Termometry lekarskie i inne, Katetry** wszystkich gatunków, **Irrygatory, Suspensoryja, Szpryki, Środki ochronne (Preservatifs)** gumowe i pęcherzowe (nowości) **Pessarja, Gąbeczki zabezpieczające** oraz wszelkie wyroby gumowe. (10—7)

UWAGA. Na każdy z powyższych przedmiotów wysyła się oddzielny cennik

Okazyja taniego kupna.

## Biuro Komisowe Ungra

Jerozolimska Nr. 84

z dn. 8 lipca r. b. przeniesione zostanie pod **№ 78 na teje ulicy** (czwarty dom od Marszałkowskiej) z tego powodu po cenach niskich

**WYPRZEDAJE**

**MEBLE** nowe i używane, **dywany perskie, obrazy, KASY** ogniotrwałe amerykańskie i wiele innych przedmiotów. (4—4)

Okazyja taniego kupna.

SANATORYJUM I ZAKŁAD WODOLECZNICZY

## BYSTRA obok BIELSKA

SZLAK AUSTRIACKI.

Kąpiele słoneczne, powietrzne i świetlne.

(L. i E. M. 100220)

(15—3)

WAŻNE DLA PAŃ I DLA PANÓW!



zwracać uwagę na podpis i na markę ochronną za № 3717. **BOROXYL.**

Płyn do utrzymania twarzy w ciągłej odporności przeciw wszelkim atmosferycznym i innym zewnętrznym szkodliwym wpływom. Przyjemnie chłodzi i odświeża twarz, nadając cerze delikatną matową białość. Główny skład w aptece F. Zamenhofs w Warszawie, plac Żelaznej Bramy 8, oraz we wszystkich znaczących składach apt. i perfumeryjach.

Cena flakonu 60 kop.

Wysyłka za zaliczeniem (najmniej trzy flakony). — W Piotrkowie stale do nabycia w aptece **W-go Szumachera**, dawniej **W-go Wichrowskiego**. — Żądać wszędzie. (20—12)

Zakład Chirurgiczno-Ortopedyczny

**D-ra Reichsteina**

Warszawa, Leszno 31,

przyjmuje z chorobami chirurgicznymi, ze skrzywieniami kregoslupa, kończyn, chorobami stawów, mięśni i do masazu od godz. 4—6. **W Pracowni Ortopedycznej** przy Zakładzie wyrabiają się gorsety, przyrządy na kończyny, sztuczne kończyny, pasy rupturowe, brzuszne itd. (W. B. O. 2264) (10—7)

Skład broni, naczyń kuchennych i domowych

**Jana Strońskiego**

w Piotrkowie

obok Hotelu Wileńskiego

Posiada na składzie broń francuzkie «Ideal» bezkurkowe, szwedzkie, Francota, Lepage'a, Pipera, Sauera z łufami ze specjalnej stali, rewolwery różnych systemów i wszelkie przybory myśliwskie; łóżka żelazne zwyczajne i meblowe, wiedeńskie i angielskie, kołyski, wózki, wanny-umywalnie, pralnie mechaniczne, wyżymaczki oryginalne amerykańskie, samowary, wyroby nożownicze, kuchnie naftowe i spirytusowe różnych systemów; brzozy, plater, latarnie, lampy w dużym wyborze, naczynia emalijowane najlepszej marki, aparaty gimnastyczne, **wiece metalowe**. (12—11)

Lodownice pokojowe i rowery.

**Dwa mieszkania**

po 3 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość ul. Szklana № 507. (2—2)

nie zaprzecze się, powinien jestem tego, że wie dobrze o celu, dla którego pozyczył je od niego twój mąż. A i ta wiadomość będzie coś warta. Nakoniec nie ma co o tem wszystkiem mówić, dopóki nie pogadamy z Pinajem. Zostaw to mnie, moje dziecko, już ja z niego wydobędę wszystko, co tylko wydobyć będzie można.

— Dajby to Bóg, stryju!

— Bóg, Belciu, dopomaga tylko tym, którzy umieją koto siebie chodząc. Względem niedośćków jest Bogiem pomsty i kary, Bogiem z góry Synaj, jawiącym się wśród błyskawic i piorunów.

To rzekłszy, stryj zagłębił się w fotel, nogi ubrane w ciemne sańdżowe buty wyciągnął przed siebie i rzekł:

— Moje dziecko, tam na kantorku jest tytuł... w tym kielichu marmurowym... nadoz mi fajkę i zapal. Przepraszam cię, Belciu, ale jesteś młoda, a ja jestem stary—ostatni Gizal! Na moich plecach trzysta lat leży. Niemalby to ciężar!

Gdy już stryj miał fajkę gotową i błękitny dymek począł puszczać, rzekł:

— Oprocz Pinaja, musimy się widzieć i wyba-dac jeszcze jedną osobę, która zapewne znajduje się w Krakowie.

— O kim, stryju, mówisz?

— O owym pijaku, jak się sam nazwał, pannu Janie Kwiatkowskim, niegdyś rządzący w Łęczu. Mu-si on dużo wiedzieć, a jego zapewnienia, że twój mąż jest niewinny, mają wielkie znaczenie.

— 105 —

— Nie, moje dziecko, nie zrobiłaś dobrze. Najprzód trzeba ci wiedzieć, że najtrudniej dostać wtedy pieniędzy, kiedy się ich potrzebuje. Wiem, że jesteś majątna, ale wiem także, iż gotówki twoi opiekunowie, co w nich zresztą pochwalam, nie trzymali w domu. Chcąc więc teraz dostać na gwałt kilkanaście tysięcy złotych, będą musieli drogo za to płacić. Pieniądzy zaś zawsze szkoda. Nie ma rzeczy pod słońcem, któraby tak szybko z rąk się wymykała jak pieniądź, gdy tylko rękę się otworzy. Otóż, moje dziecko, trzeba ten list zmienić i nie żądać wcale pieniędzy od rotmistrza. Nie zapominaj, że to wszystko, co tu widzisz, ce ja i Anusia mamy, jest twoje. Będzie ci trzeba pieniędzy, znajdziesz ich tu poddostatkiem. Ja jestem dość bogaty, i damy tu sobie radę pod tym względem... Siądź więc i napisz jeszcze jeden list.

Jakkolwiek nie wątpiłam, że to, co stryj mówił było szczerem, i że jego majątek będzie kiedyś moim, jednakże nie miałam wcale chęci zmieniać treści listu. Wolałam mieć swoje własne pieniądze, być niezależną zupełnie i nie uciekać się do pomocy stryja w kwestyjach tak drażliwych jak pieniądze. Ale z drugiej strony, jak tu odmówić? Stałam więc z listem w ręku przed stryjem, którego przenikliwe oko odgadło zapewne me myśli, bo rzekł:

— Rozumiem cię, Belciu, i poznaję w tobie dobrą, dumną, starą krew Gizów. Nie gniewam się wcale o to na ciebie. Włóż ten list do koperty i wyslij go jaknajprędzej, a wprzódy chodź mi uściskać.

— 108 —

— Zapomniał o Pinaju, moje dziecko.

— O Pinaju, o tym lichwiarzu? ale cóż on mi może pomóc?

— Powoli! powoli! Ja znam tego zydą. Trudnił on się dawniej faktorstwem i pośrednictwem wszelkiego rodzaju. Miałem z nim stosunki, i zdaje mi się, że mam pewny wpływ na niego, jaki zawsze na zydów posiadają ludzie zamożni i niepotrzebujący od nich nic. Jest to totu ostatni, ale totu rozumny i bystry. Ma umysł niezmiernie przenikliwy.

— Dobrze to wszystko, stryju... ale...

— Zaraz! muszę ci moją myśl wyłożyć... Nie wątpię, że Pinaj, pozycząjąc tak poważną sumę na wkszał twemu mężowi, wiedział doskonale, na co te pieniądze mają być użyte. Ponieważ zaś w całej sprawie pieniądze te odgrywały rolę pierwszorzędną, są osiá nię jako oskarżenia, należy więc nam przedewszystkiem zasięgnąć o nich bliższej wiadomości. Taką wiadomość, nie wątpię, da nam Pinaj.

— Myśl twoja, stryju, jest bardzo rozumna i dziwię się, że mi ona nie przyszła do głowy. Ale czy Pinaj będzie chciał mówić?

— To zobaczmy. Spróbować nie zawadzi. Sądzę jednak, mocnym dobrodzieju, że nie ma żadnego powodu do ukrywania prawdy. Sprawa już przebrzmiała, i w tych czasach gorączkowych, w jakich żyjemy, to, co się stało przed kilku laty, należy już do starych dziejów. Zresztą, jeśli Pinaj nie powie nam, na co te pieniądze były użyte, to

— 104 —

## X.

Stryj Franciszek, gdy mu opowiedziała mój zamiar jechania do Bochni i widzenia się z panią Cecylią, po krótkim namyśle, rzekł:

— Z wielu względów, moje dziecko, zamiar ten wydaje mi się niewłaściwym, a nadewszystko przedwczesnym. Jest to krok taki, do którego uciec się trzeba będzie dopiero w ostateczności, gdy już wyczerpiesz wszelkie inne informacje.

— Dlaczego, stryju? z kądże inąd mogę mieć informacje? Co niewłaściwego jest w zamiarze mojej podróży do Bochni?

Stryj z razu nic na to nie odrzekł. Pociągnął mocno z fajki, którą palił, aż tam w niej coś zaskwierczało, potem wytrząsł powoli i systematycznie popiół i rzekł:

— Ty, moje dziecko, jesteś młoda i niedoświadczona, świat ci się wydaje złożony z samych dobrych i cnotliwych ludzi. Tymczasem tak nie jest. Jak niema bezwzględnie złych ludzi, tak i bezwzględnie dobrych niema. Twój mąż, Wiśniewski, może być bardzo szlachetnym i bardzo zacnym. Dobrze to jest gniazdo. Starego znałem doskonale, była to chodząca prawość. Ale mężczyzna jest mężczyzną. Nie chciałbym, byś jadąc do Bochni bez przygotowań i bez wywiadywań się poprzednich naraziła się na utratę jednego więcej złudzenia...

Byłam zawsze wrażliwego i gorącego temperamentu. Słowa stryja, zdające się rzucać pewną wąt-



— Ale cóż my tu będziemy robić? —  
 paliła i trawiła w bezczynności.  
 usprawniła i trawiła w bezczynności.  
 bardzo dużo zajęta w Krakowie, tak, że twoja  
 Owoz, moje dziecko, do tego czasu będziemy mieli  
 być u nas w niedziele, na dacie, zatem może  
 w ciągu dwóch dni pasport ów uzyskać, zatem może  
 trudno jest o pasport, ale nie wątpię, że rotmistrz  
 kowa. Dziś mamy środę. U was, słyszę, dość  
 przyjaźni dla ciebie natychmiast wyruszył do Kra-  
 żądasz jego przybycia, domagał się, by przez stary  
 i nie powadając mu wcale powodów, dla których  
 czynna. Napisz zaraz list do rotmistrza Weryha,  
 szyć się nie ma czego. Zresztą nie będziesz bez-  
 faktowy może sprowadzić nader źle skutki. Spie-  
 kim namyślem i z wielkim spokojem. Każdy krok  
 go rodzaju sprawach, jak twoja, należy dźwigać z wiel-  
 — Rozumiem cię doskonale, Belciu. Ale w te-  
 rzekł:  
 i patrzając mi w twarz swemi przenikliwymi oczyma,  
 podłożył mi na ramieniu, i nachylając się ku mnie  
 Stryj poprawił się na fotelu. Suchą swą rękę  
 nosci...  
 ja się spać, ja nie wytrzymam w dłuższej bezczyn-  
 Czas dla mnie dzisiaj—to skarb: ja się gorączkuję,  
 ni wszystko, co będzie mogł. Ale... czasu szkoda.  
 piśzę do rotmistrza, on natychmiast przyjedzie i uczy-  
 — Nie wątpię o tem—odrzekłam,—ze gdy na-  
 skupić.  
 dziecię, należy wszystkich zyczeń jako sobie

— 103 —

pliwość co do charakteru Stasia, wątpliwość, która  
 we mnie powstała, gdy powzięła zamiar jechania  
 do Bochni, teraz rozdrażniły mnie niestychanie.

— Czyżbyś stryj wątpił o Stasiu?—zawołałam.

— Ja o wszystkim wątpię i o niczem nie  
 wątpię!—odparł,—ale przeciw twej podróży do Bochni  
 są jeszcze inne, pierwszorzędnej wagi zarzuty. Nie  
 wiemy wcale, kto jest owa wdowa po krajszfyku.  
 Z procesu, jakieś mi to opowiadała, nie o niej są-  
 dzić nie można, prócz tego jednego, że jest kobietą  
 dość lekkomyślną. Otóż, moje dziecko, ty nie możesz  
 do niej sama jechać.

— Zgadza się na to, ale z kimże pojedzie?

— Gdybym mógł, gdyby wiek mi pozwalał,  
 chętniebym z tobą pojechał. Niestety! starość i jej  
 dolegliwości, mości dobrodzieju, nie pozwalają mi  
 się ruszyć z domu. Byłbym ci raczej przeszkodą niż  
 pomocą. Niemniej nie mogę puścić z tobą Anusi.  
 Jest to kobieta najlepsza w świecie, ale stare dziecko.  
 Onaby wszystko popsowała. W rzeczach, wymagających  
 niezmiernego taktu i delikatności, jej szczerza, otwarta  
 natura, szkodę by tylko przyniosła.

— A więc, mój stryju, z tego wniosek wy-  
 pływa taki, że muszę sama jechać.

— Wcale nie, taki wniosek ze słów moich nie  
 wypływa. W Warszawie masz przyjaciół. Rotmistrz  
 Weryha jest twoim szczerym przyjacielem. Jest czło-  
 wiekiem niezależnym i niemłodym. Napisz do niego,  
 niech przybywa do Krakowa, a wtedy zobaczymy, co  
 zrobić. W takim, jak twoje położeniu, moje biedne

— 102 —

spieszniej przyjechał do Krakowa, gdyż potrzebuję  
 starej jego przyjaźni, wzywam go, by jak naj-  
 wnym suto perłową masą i ozdobionym manostwem  
 Stadam przy kantoru starostwieckim, inkrusto-  
 a potem mi go odezwał.

— Więc napisz do rotmistrza Weryha list,  
 — Wszystko mi jedno, stryju.

— Kogo?  
 — Ale gdzie go szukać, stryju? gdzie my go  
 znajdziemy?—zawołałam.

— Kogo?  
 — Kwiatkowskiego.  
 — Ale to mała rzecz. Kraków nie jest Pary-  
 zem ani Londynem. Za kilka godzin będziemy mieli  
 tego pana Kwiatkowskiego. No, nie tracmy czasu,  
 moje dziecko. Siadź przy kantoru, jest tam papier  
 i pióro... a może nie piszesz gęstymi piorami?

— Ale gdzie go szukać, stryju? gdzie my go  
 znajdziemy?—zawołałam.

— Kogo?  
 — Kwiatkowskiego.  
 — Ale to mała rzecz. Kraków nie jest Pary-  
 zem ani Londynem. Za kilka godzin będziemy mieli  
 tego pana Kwiatkowskiego. No, nie tracmy czasu,  
 moje dziecko. Siadź przy kantoru, jest tam papier  
 i pióro... a może nie piszesz gęstymi piorami?

— Masz rację, stryju! Ach! od czegoż ja  
 mam głowę, zem o tym człowieku zapomniała...

— 106 —

jego pomocy, rady i męskiego ramienia. Prosiłam  
 go przytem, by zebrał, ile tylko będzie można,  
 gotówki i przywiózł mi ją z sobą. Adres mu  
 wskazałam u stryja Franciszka przy ulicy Grodzkiej.  
 W końcu zalecałam mu, by nikomu, a nawet cici  
 Balbisi, nie mówił o moim liście i o celu swej  
 podróży.

Gdy odczytała stryjowi list, ten rzekł:

— Bardzo dobrze, tylko mości dobrodzieju,  
 jednego nie rozumiem: po co ci pieniądze?

— Jak to, po co? przecież będą koszta, i może  
 bardzo znaczne.

— Nie przeczę, że będą koszta, i jak zwykle,  
 w takich, jak twoja sprawach, trzeba za to, co  
 warto jednego reńskiego, płacić trzy. To wiadomo,  
 i nie o to tu idzie. Czyż nie masz z sobą pie-  
 niędzy.

— Owszem, mam.

— Ile?

— Doprawdy, że nie wiem.

— Hm!—uśmiechnął się stryj,—stara prawda,  
 że kobiety kochają głowę nie sercem, potwierdza się.  
 Policz, moje dziecko, ile masz.

Policzyłam, i okazało się, że posiadam tysiąc  
 dwieście rubli.

— Tysiąc dwieście rubli—rzekł stryj,—to zna-  
 czy ośm tysięcy złotych. Suma poważna, ale może  
 nie wystarczyć.

— A więc dobrze zrobiłam, zem napisała do  
 rotmistrza, by mi przywiózł pieniądze?

— 107 -